

# Listy

\* \* \*

## **JW Panie Kornak!**

Aby uczynić zadość Pańskiej prośbie, pozwolę sobie opisać fakt, który zdarzył się, gdy obaj: Karol (Lolek) Wojtyła i ja ukończyliśmy czwartą klasę Szkoły Powszechnej i zdawaliśmy egzamin wstępny do Gimnazjum im. Marcina Wadowity. W niedzielę, po egzaminie, miały być wywieszony wyniki. Ponieważ mieszkałem około 300 metrów od gimnazjum, rano poszedłem je sprawdzić.

Naturalnie obaj zdaliśmy, więc postanowiłem pójść do mojego kolegi Lolka przekazać mu wiadomości. Nie zastałem Go. Jego Tatuś powiedział mi, że jest w kościele, gdzie służy do mszy. Ja, będąc wyznania Mojżeszowego, nigdy w kościele nie byłem, ale w tym wypadku zdecydowałem się wejść. Zobaczyłem Go przy ołtarzu, On też mnie widział i dał mi znać abym spokojnie poczekał. Obok mnie siedziała taka starsza pani – typowa „wadowicka kumoszka”. Nachyliła się do mnie i zapytała: Ty – syn dra Klugera – prezesa Gminy Żydowskiej – co tu robisz? Ja nic nie odpowiedziałem, a gdy po kilku minutach msza była skończona, Lolek szybko do mnie przybiegł, pytając: „Co ta baba chciała od ciebie?”. Kiedy powtórzyłem

jej odpowiedź, podniósł oczy w górę i powiedział: „Że też ci ludzie nie wiedzą, że jesteśmy wszyscy dziećmi jednego Boga?!”. *Miał wtedy 10 (dziesięć) lat!*

Jeżeli to by JW Pana interesowało to powoli opiszę i inne takie „wypadki”.

Tymczasem kreślę się z wyrazami głębokiego poważania

**JERZY KLUGER**

\* \* \*

## **Cześć Rafał**

Mój list jest krótkim podziękowaniem dla wszystkich osób działających w „NIGDY WIĘCEJ” za nieprawdopodobne doświadczenia zdobyte w Polsce. Wasza gościnność i hojność była nieoceniona i naprawdę cieszyłem się z możliwości spotkania się z każdą osobą zaangażowaną w Waszą, jakże ważną pracę.

„NIGDY WIĘCEJ” może być dumne z tego co osiągnęło w walce z faszyzmem. Piśzę to w oparciu o wszystko co osobiście zobaczyłem i z czym się w Waszym kraju zetknąłem. Dużo się tu dowiedziałem i będę dzielił się tą wiedzą z pozostałymi osobami z Center for New Community podczas naszego spotkania w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Ciężka praca wolontariuszy „NIGDY WIĘCEJ” wzbudziła powszechny szacunek wśród międzynarodowego gremium zgromadzonego na naszym spotkaniu.

Dziękuję za szansę opowiedzenia o Stanach Zjednoczonych i późniejszą dyskusję. Mam nadzieję, że mój głos był przydatny podczas rozmowy. Proszę przekazać wszystkim najlepsze życzenia i podziękujcie w moim imieniu.

Mam nadzieję na kolejne wspólne debaty na temat Polski i Chicago. Już tęsknię za Polską!

Gorące pozdrowienia,

**ERIC K. WARD**  
National Field Director  
Center for New Community

\* \* \*

**Witam Marcinie :)**

Dobrze wiemy o przeszłości **Landy**. Bliżej poznaliśmy się z nim w styczniu 2008 roku. Daniel dziś nie utożsamia się z ruchem skinheadów, a swoje wcześniejsze działania określa jako błędy młodości. My też się zmieniamy w życiu, czasami na lepsze, czasami na gorsze. Na przykład kiedyś Kazik był osobą głęboko wierzącą w Boga, obecnie jego stanowisko w tej kwestii jest diametralnie odmienne.

Obecnie Daniel Landa przewartościował swoje stare poglądy i wierzy mi, że jest innym człowiekiem.

Marcin chciałbym wyrazić Ci szacunek za to co robisz!

Serdecznie pozdrawiam,

**PIOTR WIETESKA**  
www.kult.art.pl, www.kazik.pl,  
www.buldog.pl

**(Więcej o postaci Daniela Landy vide: Michał Riecański „Daniel Landa, czyli co nie przeszkadza Czechom” w tym numerze „NW” – dop. red.)**

\* \* \*

**Witam**

Jakiś czas temu poszliśmy z kolegami na koncert organizowany przez ciechanowski Dom Kultury, instytucję publiczną. Zdziwiła nas duża liczba „podejrzaných” gości. Weszliśmy na salę, gdy zaczynał grać **Saltus**. Szczerze mówiąc nikt z nas nie znalazł wcześniej tego zespołu. Kiedy zaczęli grać, ze sceny rozległy się okrzyki w stylu „Czarne małpy”, „Słowiańska duma” itp., a pod sceną uniósł się las rąk w „rymskim geście”.

Próbowaliśmy interweniować u organizatorów, ale usłyszałem od pracownika Domu Kultury: „Mi się tam podoba. To są prawdziwi patrioci”. Więc zadzwoniliśmy na policję. Dopiero wtedy przestraszeni pracownicy DK przerwali koncert. Przyjechała policja. Generalnie rozeszło się po kościach.

I teraz najbardziej poszkodowani jesteśmy my. Nasz zespół – 365 dni – ma kłopoty z graniem w Domu Kultury, mamy problemy z organizacją koncertów i traktowani jesteśmy jak dziwolągi.

W ubiegłym tygodniu robiłem koncert zespołu **Analogs**. Na koncert przyszło kilku przedstawicieli „białej siły” – wcześniej ich nie znaleźliśmy i na pierw-

szy rzut oka raczej nie wyglądali na takich. „Ujawnili” się dopiero w trakcie bisów. W efekcie zespół natychmiast przestał grać, a muzycy powiedzieli „nie gramy dla idiotów”. Zaczęła się mała szarpanina. Opanowana zresztą szybko – przy sporym udziale zespołu, który zachował się naprawdę świetnie. Ich reakcja i na scenie i później to duuuuży pozytywny. A pomyśleć, że kiedyś przypinało im etykietę „niepewnych”.

Teraz ludzie z Domu Kultury próbują to wykorzystać robiąc z nas (!) zadymiarzy. Oni wrzucają obie te imprezy do jednego kotła, z naszych antyfaszystowskich reakcji robiąc jakąś dziecięcą wojnę subkultur.

Póki co ciekaw jestem czemu z publicznych pieniędzy wspierane są takie „inicjatywy”, jak ten karygodny występ Saltusa itp. Może wreszcie czas, by chociaż pracownicy instytucji kulturalnych zrozumieli, że nasze działania nie są jakimiś oderwanymi od rzeczywistości gówniarskimi kłótniami typu – „punkci kontra metale”, tylko mocno poważniejszy problem.

Wprawdzie od tego koncertu minęło już trochę czasu, ale DK jak widać nie wyciągnął żadnych wniosków. Dlatego też rozważamy złożenie zawiadomienia do prokuratury o popełnieniu przestępstwa polegającego na propagowaniu nazizmu.

Pozdrawiam serdecznie,

**SŁAWEK GORTAT**